

dr hab. Andrzej Juszczyk, prof. UJ
Wydział Polonistyki
Uniwersytetu Jagiellońskiego

**Recenzja rozprawy doktorskiej magistra Pawła Rogalskiego pod tytułem
„Wyobrażenia Innego w polskim reportażu
o postimperialnym Wschodzie”
napisanej pod kierunkiem dr. hab. Rafała Szczerbakiewicza, prof. UMCS**

Praca doktorska magistra Pawła Rogalskiego poświęcona jest analizie i interpretacji tekstów polskich reportażystów, przedstawiających efekty ich podróży na tereny dawnego Związku Radzieckiego. Zamiarem autora było przyjrzenie się reportażom powstałym w ciągu ostatnich 30 lat i porównanie ze sobą różnych wizji dawnego imperium. Sam pomysł wydaje się niezwykle trafny i bardzo aktualny, bowiem z jednej strony temat radzieckiego Wschodu zajmuje dziś naszą wagę jak nigdy dotąd, a z drugiej wyobrażenia na temat Rosji i poradzieckich republik korzeniami swymi sięgają doświadczeń zgoła innych. Próba poszukiwania zasad dyskursu na temat Wschodu także konfrontacja literackich wyobrażeń z rzeczywistością jest według mnie zadaniem pierwszorzędnej wagi. Dobrze, że doktorant podjął się tego zadania, choć do samej formy jego przeprowadzenia będę miał kilka uwag.

Reportaże, którymi zajmuje się w swojej dysertacji powstały pod piórem Ryszarda Kapuścińskiego („Kirgiz schodzi z konia”, „Imperium”), Wojciecha Góreckiego („Planeta Kaukaz”, „Toast za przodków”, „Abchazja”, „Buran”), Tomasza Grzywaczewskiego („Granice marzeń”, „Przez dziki wschód”, „Wymazana granica”, „Życie i śmierć na drodze umarłych”), Wojciecha Jagielskiego („Dobre miejsce do umierania”, „Wszystkie wojny Lary”), Mariusza Wilka („Wilczy notes”, „Tropami rena”, „Dom nad Oniego”, „Lotem gęsi”, „Dom włóczęgi”), Jędrzeja Morawieckiego („Szuga”). Punktem wyjścia dla namysłu dla autora są - jak najbardziej słusznie - reportaże Ryszarda Kapuścińskiego. Zestawione tu zostały powstały w czasach realnego socjalizmu „Kirgiz” oraz przedstawiające upadek Związku Radzieckiego „Imperium”. Dobór tych dwóch tekstów na początku rozprawy jest słuszny nie tylko ze względu na znaczenie pisarstwa Kapuścińskiego dla polskiego reportażu, ale też z uwagi na czasy, w jakich powstały. Obecność w doktoracie pozostałych tekstów na temat Wschodu nie budzi wątpliwości, zastanawia jednak nieobecność kilku ważnych reportaży: choćby Jacka Hugo Badera czy Ziemowita Szczerka. Zwłaszcza brak „Białej gorączki” czy „Dzienników Kołymskich” wydaje się w tym kontekście szczególnie dotkliwy – jeśli zamiarem autora byłoby wyczerpujące przedstawienie polskiego współczesnego reportażu o Wschodzie. Wydaje się jednak, że autor postawił sobie cel nieco skromniejszy, jak sam mówi: swoją dysertację traktuje jako rekonesans badawczy. Trochę szkoda, że zamiar nie był bardziej śmiały i całościowy, myślę, że dla ewentualnej publikacji tekst należałoby rozszerzyć.

Celem, który przyświeca pan Rogalskiemu jest krytyczny namysł nad fantazmatami i stereotypami dotyczącymi krajów dawnego Związku Radzieckiego oraz ich mieszkańców, ze

szczególną predylekcją ku Rosji i Rosjanom. Autor - zresztą całkiem słusznie - zakłada, że obraz Rosji i Rosjan jest w Polsce uwarunkowany historycznie, nacechowany emocjonalnie i w małym stopniu związany z rzeczywistością. Według autora szansą na wyzwolenie się z błędnych wyobrażeń jest właśnie współczesny podróżniczy reportaż, który, choć indywidualny, prezentujący perspektywę od autorską, daje przecież możliwość spotkania z Innym. Projekt odmitologizowania dyskursu na temat Wschodu należy widzieć jako uzasadniony i cenny, trzeba jednak pamiętać, że współczesne teksty również uruchamiają mechanizm mityzacji, choć może inaczej uwarunkowanej. Zestawienia ze sobą w wizji Wschodu przynieść miałyby według autora pożyteczny poznawczo efekt: to właśnie „niepewna ontologia Wschodu”, mnogość punktów widzenia, brak stałego punktu odniesienia zawiesza obowiązujące dyskursy i otwiera przestrzeń dialogu. Co znamienne, ów niepewny obraz wyłaniający się z tekstów, często dotyczy też miejsc, które uznać można za niepewne: para-państw i dziwacznych konstruktów polityczno-ideologicznych.

We wstępie autor przedstawia teoretyczne implikacje swoich rozważań. Są to: filozofia dialogu, ksenotopografia, badania nad utopiami oraz studia postkolonialne. Do wymienionych można by dodać jeszcze widmoontologię oraz gender studies, które pojawiają się na kartach pracy. Te metodologiczne podejścia wydają się trafnie dobrane, i rzeczywiście doktorant często odwołuje się do nich w swojej dysertacji. Inną kwestią jest czy odwołania te są skuteczne i prawomocne, ale o tym w dalszej części recenzji. Można bowiem odnieść wrażenie, że autor aplikuje owe perspektywy rozłącznie, przyporządkowując każdemu reportażyście jedną z nich: i tak perspektywa filozofii dialogu przyłożona zostaje do pisarstwa Kapuścińskiego, teksty Góreckiego zostają pokazane w ujęciu hauntologicznym, perspektywa genderowa służy autorowi do omówienia tekstów Jagielskiego, zaś narzędzia *utopian studies* zastosowane zostają do reportażu Grzywaczewskiego. Nie wiem czy taki był zamysł autora, aby każdy z twórców był przykładem na pewną określoną perspektywę, czy może zaprezentowane ujęcia są najbardziej adekwatne do omawianych utworów. Jakkolwiek wymienione powyżej metody uważam za pożyteczne w omawianiu reportaży, to wydaje się że mogłyby posłużyć one do interpretacji wszystkich tekstów: przecież utopijność okazuje się zasadą organizującą tworzenie nowych, niezgodnych z uznanym *status quo*, wyobrażeń na temat miejsc pociągających, zaś kategoria inności lub obcości wydaje się kluczowa dla każdego z podróżniczych reportaży.

Po metodologicznym wstępie następuje już treść właściwa rozprawy, czyli pięć kolejnych rozdziałów oraz jednak glossa, z których każdy poświęcony jest innemu autorowi. W rozdziale pierwszym doktorant przedstawia dwie książki Ryszarda Kapuścińskiego: „Kirgiz schodzi z konia” oraz „Imperium”. W obu tych tekstach przestrzeń poddaną refleksji reportera są tereny należące aktualnie lub uprzednio do Związku Radzieckiego. Autor dysertacji trafnie przywołuje kontekst historyczno-polityczny dla tych obu, tak różnych, tekstów Kapuścińskiego. Bazując na dobrej znajomości prac badawczych poświęconych twórczości autora „Cesarza”, Paweł Rogalski szczegółowo referuje temat postrzegania Innego przez reportera. Spojrzenie to okazuje się niejednorodne i doktorant wyróżnia trzy odmienne postawy, jakie przyjmował wobec opisywanego świata Kapuściński: aktywisty-romantyka, konformisty-podróżnika i wreszcie tłumacza kultura. Z rozprawy można wyczytać sugestię, że ów punkt dojścia Kapuścińskiego, stanowiący ukoronowanie jego reporterskiego rozwoju, staje się punktem wyjścia dla młodego pokolenia polskich reportażyistów. Przyjmuję takie założenie, choć wydaje mi się, że przekonanie o uchwytnej linii rozwojowej polskiego reportażu jest również rodzajem fantazmatu, z tym że akurat fantazmatu poręcznego, pozwalającego

skonceptualizować lekturowe intuicje. W ujęciu autora Kapuściński afirmuje i emancypuje Innego, niejako nie pozwalając mu się przekształcić w Obcego. Według autora wynika to z ideologicznych założeń, jakie stały podstawą tomu „Kirgiz schodzi z konia”, ale jest na tyle sztuczne, że nie chroni Kapuścińskiego przed kolonialną protekcjonalnością w opisie świata Wschodu. Z kolei „Imperium”, wolne już od politycznych zobowiązań, ignoruje społeczną potrzebę wyrównania rachunków, powiedzenia na głos rzeczy, które w czasach cenzury były przemilczane. Wynika to niejako z postawy jaką Kapuściński usilnie starał się przyjąć, mianowicie z pozycji, by tak rzec, antropologicznego autorytetu.

Rozdział drugi doktorant poświęca reportażom Wojciecha Góreckiego, postrzegając je w dużej mierze w perspektywie widmoologii. Tutaj owym widmem jest fantazmatyczna, choć też wciąż realnie odczuwalna, obecność imperium, którego przecież nie ma. Górecki tropi „ślady, resztki i fragmenty”, nie tyle rekonstruując przeszłość, ile wskazując na to, jak teraźniejszość w przeszłości jest zapośredniczona. Owo zapośredniczenie przejawia się nie tylko w melancholii za lepszą przyszłością, ale też w tworzeniu „wymyślonych światów, pozbawionych jasnych podstaw i pewników” (s. 94).

W rozdziale trzecim doktorant zajmuje się prozą podróżniczą Mariusza Wilka, widząc w niej za przejaw „pisarskiej, intelektualnej i etycznej” postawy autora. Wydaje się, że Wilk jest dla autora pracy postacią zasługującą na szczególną uwagę, ze względu na bogate osobiste doświadczenia reportera, stojące u podłoża jego tekstów. Wilk nie jest podróżnikiem, ale próbuje stać się mieszkańcem opisywanych miejsc. Mam wrażenie, że ta specjalna predylekcja ku twórczości Wilka wynika z nieco podobnych doświadczeń: doktorant spędził sporo czasu za wschodnią granicą i jest w stanie po części konfrontować opisywane przez reporterów doświadczenia z rzeczywistością. A właśnie odmienna rzeczywistość, jej jak najlepsze poznanie, okazuje się kluczem do zrozumienia Innego. Przyjmuję tę etyczną perspektywę, choć jej tekstowe konsekwencje wydają mi się wątpliwe. Nie jestem przekonany, że Mariusz Wilk dokonuje lepszego wglądu w realia współczesnej Rosji. Jego decyzja by eksplorować północne peryferia dawnego imperium mówi nie tyle o Rosji, co o nim samym. Odrzucenie europejskiej i polskiej perspektywy, jakie podkreśla doktorant, empiryczne doświadczenie i kontemplowanie Rosji, wydają się praktyką jeszcze bardziej oderwaną od rzeczywistości niż podróżniczy powierzchowny ogląd. Doktorant jednak zdaje się mu wierzyć, podkreślając zdolność Wilka do rozbijania „długiego i męczącego stereotypu relacji polsko-rosyjskich” (s. 114), który przejawia się w cytowanej kilkakrotnie książce Andrzeja Chwalby i Wojciecha Harpuli „Polska - Rosja Historia obsesji. Obsesja historii”. Uznanie, że prawdziwa Rosja bytuje na głuchej prowincji, a jej poznanie jest możliwe dzięki duchowej przemianie, zaś w Moskwie i innych metropoliach - zbyt bliskich Zachodu - próżno szukać jej autentycznego ducha, przypomina najbardziej rozpowszechnione i zarazem szkodliwe mityzacje na temat Rosji i jej roli w świecie.

Twórczość Mariusza Wilka autor ujmuje też za pomocą metafory labiryntu: co w pierwszej chwili wydawać się może trafnym tropem dla określenia specyfiki tekstów reportera. A jednak im dłużej ową metaforę eksploruje autor pracy, tym mniej wydaje się ona funkcjonalna. Mam wrażenie, że doktoratowi chodziło o stan zagubienia, błędzenia, ale nie każde zagubienie da się przyrównać do labiryntu. Labirynt to symbol drogi wewnętrznej, uporządkowanej przecież, choć według zasady, która na pierwszy rzut oka nie jest czytelna. Rozwiązywanie labiryntu jest zrozumieniem – zaś w ujęciu pana Rogalskiego utknięcie w labiryncie się nie kończy, błędzenie jest stałym udziałem pisarza. Skoro tak – dlaczego właśnie labirynt staje się metaforą poznawczą w tej pracy? Trudno mi też sfunkcjonalizować pojęcia

bramy labiryntu czy korytarzy labiryntu – dla mnie ich znaczenie w wywodzie autora pracy jest niejasne. Być może należałoby sprecyzować na czym polega labiryntowość owej prozy.

Rozdział czwarty autor poświęca reportażom Wojciecha Jagielskiego, skupiając się głównie na prezentacji różnic między perspektywą męską a kobiecą, zwłaszcza w ujmowaniu wojny oraz obyczaju. Doktorant zwraca uwagę na to, że Jagielski stara się oddać głos kobietom, które w postsowieckiej rzeczywistości muzułmańskich krajów Kaukazu tracą swą podmiotowość i niezależność. Autor w interesujący sposób łączy obecny w tekście obraz świata z pozatekstowym doświadczeniem samego reportera, oddając głos również jego żonie, Grażynie. Uznaje też reportaż „Wszystkie wojny Lary” za kolejne wcielenie mitu o kobiecym nieposłuszeństwie, zostawiając jego bohaterkę z Antygoną z tragedii Sofoklesa. Pojawienie się tej mitycznej postaci jest uzasadnione o tyle, że dla krytyki feministycznej stała się ona postacią symboliczną. Lara podobnie jak Antygona płaci najwyższą cenę za możliwość decydowania o losie swoim i swoich bliskich, staje naprzeciw nieludzkiemu prawu, i pragnąc jak najlepiej, ściąga na siebie najgorszy los. To zestawienie jest ciekawym pomysłem interpretacyjnym, raczej w sensie uniwersalnym niż specyficznie nakierowanym na objaśnienie tajemnic Wschodu.

W rozdziale piątym doktorant zajmuje się reportażami Tomasza Grzywaczewskiego, przykładając do nich z kolei narzędzia zakresu *utopian studies* oraz krytyki postkolonialnej. Nie mam wątpliwości, że obie perspektywy mogą być niezwykle poręcznymi narzędziami do refleksji nad obrazami rzeczywistości w reportażu. Problematyczne jest jednak to, w jaki sposób autor dysertacji pojęciami tymi się posługuje.

Odnoszę wrażenie, że dla autora pojęcia utopii, dystopii, atopii i nie-miejsca są w gruncie rzeczy synonimami, których wspólnym mianownikiem jest fikcyjność nieprawdziwość, oderwanie od rzeczywistości. W potocznym rozumieniu „utopia” rzeczywiście staje się synonimem „bujdy”, ale już na gruncie *utopian studies* kategoria ta rozumiana jest zupełnie inaczej. Po pierwsze, należy rozróżnić czy mówimy o gatunku literackim (filmowym etc.), który ma swoją bardzo konkretną historię i poetykę, czy o utopijnym impulsie w myśleniu, o utopijności wyobraźni, która przejawiać może się zarówno w projektach literackich jak i politycznych. „Nie-miejsce” to termin Marca Auge’a, który oczywiście do etymologii utopi nawiązuje, ale oznacza raczej miejsca realnie istniejące pozbawione jednak zakorzenienia, sztuczne choć prawdziwe (jak choćby porty lotnicze) - można się w tych przestrzeniach dopatrywać pewnego utopijnego projektu, lecz raczej nieco *ex post*. Utopie literackie i filozoficzne są za to z założenia eksperymentami myślowymi, próbami zmierzenia się z bolączkami współczesnego świata za pomocą bardziej lub mniej fikcyjnej przypowieści o miejscu, którego nie ma (*ou-topia*: nie-miejsce). „Nie-miejsce” Auge’a nie zostaje zaprojektowane jako nie-miejsce, ale takim się staje. Z kolei „atopia”, który to termin autor przywołuje za Adamem Dziadkiem, jest raczej synonimem wyobcowania i alienacji, nie zaś inną nazwą *ou-topii*. Poruszam te kwestie nie z powodu nadmiernej drobiazgowości, ale dlatego, że pojęcia owe znaczą różne rzeczy, toteż nie daje ich się stosować wymiennie. Dobrze byłoby, aby doktorant zaznaczył jak rozumie utopię, byśmy wiedzieli do jakiego paradygmatu się odnosi. Dla mnie odnośnie opisu postsowieckiego Wschodu utopia może służyć zarówno do określenia pewnego projektu politycznego, jak do omówienia orientalizujących sposobów patrzenia na Wschód i nadawania mu dodatkowych znaczeń przez samych reporterów (jak to dzieje się w prozie Wilka). Nie są to jednak zjawiska jednorodne.

Autor stwierdza: „badanie utopijności działań wspólnot i człowieka przyczynia się do odkrywania nieznanych i ukrytych prawd i wartości” (s. 179). Przyznać muszę, że nie bardzo

rozumiem tę myśl: utopie, czy literackie czy realnie polityczne, oparte są zawsze na konkretnej idei, konsekwentnie wcielanej w życie lub w projekt literacki, nie są jednak sferą prawd ukrytych. Oczywiście można badać ukryte motywacje utopistów, ale utopie tajemnicami nie są. Wydaje się, że w tym miejscu autorowi chodzi o fantazmaty, niejasne wyobrażenia - i owszem ich badania pozwala zrozumieć daną społeczność, z utopią nie ma to jednak wiele wspólnego.

Również pojęcia kolonializmu i postkolonializmu wymagałyby większego doprecyzowania. Zwłaszcza, że mamy tu do czynienia często ze sprzężeniem zwrotnym: dawne imperium podlega kolonialnej przemocy ze strony jego dawnych ofiar. Polacy patrząc zachodnim okiem na dawne wschodnie imperium kolonizują je, orientalizują, tym samym wyzwajając się spod jego jarzma, jak i popadając w kolejny tożsamościowy fantazmat. Bardzo interesujące byłoby tropienie owego uwikłania, w dysertacji jednak kwestia ta nie wybrzmiewa zbyt mocno.

Wreszcie ostatnią częścią pracy jest mikro rozdział zwany głosem, poświęcony reportażowi Jędrzeja Morawieckiego, czasowo najpóźniejszemu. Stanowi to pewien rodzaj tymczasowego zamknięcia tematu, dlatego, że tekst ów powstał w czasie zdarzeń, które jeszcze trwają na naszych oczach. Pewnym zaskoczeniem dla czytelnika jest jednak decyzja autora, aby tym właśnie fragmentem zakończyć dysertację. Rozumiem że namysłu pana Rogalskiego nad polskim reportażem o Wschodzie jest swoistym *work in progres*, jednak wydaje się, że nawet robocze i nieostateczne wnioski z owych lektur były tutaj bardzo cenne. Nie podejmuję się robić tego za autora, trudno mi zatem określić na ile udało się w tej pracy ustalić jakiegokolwiek bardziej ogólne prawa czy mechanizmy. Rzeczywiście jako rekonesans, jest ona interesującą próbą zmierzenia się ze zjawiskiem, jednak próbą otwartą i nie zmierzającą do ogólnych ustaleń. Na obronę autora można jednak stwierdzić, że każdy z rozdziałów jego pracy jest swoistą zamkniętą mini-monografią.

Wszystkie składające się na pracę części przynoszą interesujący namysł nad sposobem ostrzegania wschodniej, post-imperialnej rzeczywistości. Jest to temat z pewnością bardzo istotny i aktualny, oczywiście obecny nie tylko w reportażach. Refleksja nad Wschodem, w ujęciu doktoranta staje się punktem wyjścia do namysłu nad strategiami tożsamościowym poszczególnych autorów oraz nad polskim dyskursem tożsamości narodowej. Teksty zostały poddane przez autora szczegółowej analizie, w której jego uwaga skupiona jest głównie na obrazie świata, jaki wyłania się z poszczególnych utworów. Stosunkowo niezbyt dużo miejsca poświęca autor analizie literackich aspektów omawianych dzieł: fabularyzacji, konstrukcji postaci czy strategiom narracyjnym. Są one niejako w tle zainteresowań autora, który chciałby raczej dotrzeć do tej prawdy, jaka rysuje się w świadomości poszczególnych reporterów. Jest to o tyle uzasadnione, że w przypadku reportażu, świat przedstawiony nie jest przecież zupełnie dowolny, a „prawdziwość” relacji powinna być naczelną zasadą konstrukcji tekstu.

Praca skonstruowana jest przejrzysto, napisana dobrym, zrozumiałym językiem. Autor opiera się na obszernej bibliografii, którą w umiejętny sposób funkcjonalizuje. Praca ta jest niewątpliwie oryginalnym ujęciem tematu, który w takiej całościowej formie nie był jeszcze zbyt często omawiany na gruncie polskiego literaturoznawstwa. Po pewnych uzupełnieniach i poprawkach tekst z pewnością nadaje się do publikacji w wydawnictwie naukowym, będąc interesującym wkładem we współczesną refleksję nad polską literaturą i polską tożsamością.

W konkluzji mej recenzji stwierdzam zatem, że rozprawa pana magistra Pawła Rogalskiego spełnia wymogi stawiane dysertacjom doktorskim i z pełnym przekonaniem uznaję tę pracę za podstawę do dopuszczenia Doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



dr hab. Andrzej Juszczyk, prof. UJ